

Agnieszka Smrokowska-Reichmann

**Nieme *neutrum*. Baudrillard-antysocjolog
i jego diagnoza społeczeństwa**

Od fenomenu konsumpcji do fenomenu milczenia

Przedmiotem czy też podmiotem (a raczej, jak chce Baudrillard: ani przedmiotem, ani podmiotem) tego artykułu są masy – Baudrillardowskie *neutrum*, które stawia opór „imperatywowi racjonalnej komunikacji”.¹ Rok 1978 – rok paryskiego wydania *W cieniu milczącej większości* – stanowi wyraźną cezurę w twórczości Baudrillarda, tak jeżeli chodzi o główny temat jego rozważań, jak też ich styl. Za ostatnią pracę Baudrillarda spełniającą (choć z trudem) kryteria tradycyjnej naukowej rozprawy o charakterze filozoficzno-socjologicznym przywykło się uważać „Wymianę symboliczną i śmierć” z roku 1976.² Baudrillard jasno wyłożył tam swoją teorię symulacji oraz odwołując się do badań etnologicznych i antropologicznych (zwłaszcza Marcela Maussa, ale i Bronisława Malinowskiego), zaproponował logikę wymiany symbolicznej w opozycji do logiki akumulacji.³ Również wcze-

¹ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, przeł. S. Królak, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2006, s. 15.

² Rex Butler podsumowuje: „*Wymiana symboliczna i śmierć* to ostatnia książka Baudrillarda, która jest obserwacyjna, empiryczna, naukowa. Odtąd prace Baudrillarda stają się fikcyjne, pełen pomysłów, ‘patafizyczne’ [...] Wzorem dla twórczości Baudrillarda, choć rzadko wymienia jego nazwisko, jest [odtąd] nie Marks, Freud czy Saussure, lecz Nietzsche”. (Rex Butler, *Jean Baudrillard. The defence of the real*, London: Sage Publications 1999, s. 5).

³ W społeczeństwach archaicznych pielęgnowany jest zwyczaj odpowiadania na otrzymane dary – darami. Świadoma rezygnacja z akumulacji dóbr mogłaby, zdaniem Baudrillarda, uchronić przed inflacją wartości (por. Jean Baudrillard, *Wymiana symboliczna i śmierć*, przeł. S. Królak, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2007) Baudrillard opiera się tu m. in. na obyczaju potłaczku, stwierdzając: „potłacz zakłada taki rodzaj krążenia dóbr, który uwolniony jest od ciężaru idei wartości i nigdy nie może ustać, obejmuje zatem takie aspekty, jak rozrzutność, trwonienie przed-

śniejsze prace Baudrillarda, sprzed roku 1976, uważane są za rozprawy z dziedziny filozofii społecznej / filozofii politycznej / socjologii wyraźnie rozpoznawalne jako takie. Baudrillard zaklasyfikowany został wówczas jako neomarksista, uprawiający, podobnie jak tyłu innych neomarksistów, krytykę Marksa.

Rewizja Marksowskich koncepcji dokonywana przez Baudrillarda zmierzała do pokazania nieadekwatności, nieprzystawalności tradycyjnego marksizmu do realiów współczesnego społeczeństwa. Zdaniem Douglasa Kellnera, zwłaszcza trzy pierwsze książki opublikowane przez Baudrillarda (tytuły wydań w języku angielskim – *The System of Objects*, *Consumer Society*, *For the Critique of the Political Economy of Sign*) w dużej mierze poświęcone były uzasadnianiu tezy mówiącej, że „klasyczna Marksowska krytyka ekonomii politycznej musi być uzupełniona przez teorię znaków – przez semiologię”⁴. Według Baudrillarda konsekwencją wzrostu siły i znaczenia konsumpcji stało się generowanie coraz to nowych potrzeb na coraz to nowe i coraz bardziej luksusowe dobra. W efekcie obok dotychczasowej opisywanej przez ekonomię polityczną wartości użytkowej i wartości wymiennej pojawiła się nowa wartość – wartość znakowa. To właśnie ona określa w dzisiejszym świecie status jednostki, jej miejsce w hierarchii społecznej, jest wyznacznikiem prestiżu i stylu.

Stąd też propagowana przez Baudrillarda semiologia posłużyła mu do „analizy tego, jak obiekty zostają zakodowane w system znaków i znaczenia, który konstytuuje współczesne media i społeczeństwa konsumpcyjne”.⁵ Okazuje się przy tym, że konsumpcja społeczeństw ponowoczesnych polega nie tyle na zaspokajaniu potrzeb, ile raczej na ciągłej rekombinacji znaków, czym Baudrillard tłumaczy fakt braku granic tak rozumianej konsumpcji.⁶

Jednocześnie już w tym wczesnym okresie twórczości Baudrillarda, obok krytyki marksizmu i zafrapowania problematyką konsumpcji, filozof rozpoczyna drugi nurt rozumowania, który w fazie później-

miotów”. (idem, *Słowa klucze*, przeł. S. Królak, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2008, s. 18.)

⁴ Douglas Kellner, „Jean Baudrillard in the Fin-De-Millennium”, w: idem, *Baudrillard: A critical reader*, London: Wiley-Blackwell Publishing 1994, s. 3.

⁵ Ibidem.

⁶ Por. Henk Oosterling, *Philosophie als Scheinmanöver, Metamorphose und Ironie in den späteren Arbeiten Baudrillards (1990)*, www.henkoostreling.nl/pdfs/art-baud-dts-1990.pdf

szej stanie się nurtem głównym w jego koncepcjach. Mianowicie Baudrillard zaczyna poświęcać coraz większą uwagę fenomenowi nowych technologii i temu, jak oddziałują one na podmiot pojedynczy i zbiorowy. Już pierwsza książka Baudrillarda – *The System of Objects* – zawiera analizę technologii. Zdaniem Lane'a, Baudrillard wydaje się wprost zafascynowany sposobami, w jaki podmiot doświadcza technologii.⁷ Baudrillard uważa, iż rzeczywistość nowych technologii jest dla człowieka ponowoczesnego znacznie bardziej interesująca niż relacje interpersonalne. Świat obiektów i procesów technologicznych przyciąga do tego stopnia, że w końcu staje się dla podmiotu oparciem silniejszym niż dotychczasowe więzi międzyludzkie. Podmioty tworzą swą tożsamość w oparciu o struktury przedmiotowe, a świat społeczny coraz bardziej potrzebuje zakorzenienia w „systemie obiektów”.⁸

Jednak pomimo zaznaczania się owego nowego nurtu, jeszcze książka *The Mirror of Production* z 1977 roku jest nadal przede wszystkim krytyką marksizmu. Baudrillard zwraca się tym razem przeciwko marksofskiej koncepcji produkcji. Twierdzi, że Marks przyznając kategorii produkcji tak centralne i zasadnicze miejsce w strukturze i funkcjonowaniu społeczeństwa, tym samym sprzyja w istocie kapitalizmowi i utwierdza jego redukcjonistyczną wizję istot ludzkich. Gloryfikując produkcję marksizm okazuje się „lustrem produkcji” dokładnie odbijającym kapitalizm, tyle że zamieniającym strony. Przy tej okazji Baudrillard obnaża również wyczerpanie się dialektyki materialistycznej.

Całkowite odejście od ekonomii politycznej dokonuje się u Baudrillarda wraz z następną, wspomnianą już książką *Wymiana symboliczna i śmierć*, gdzie oprócz dokładnej analizy teorii symulacji, pojawia się pojęcie hiperrealności. Później Baudrillard pisze drobniejsze, choć nie mniej znaczące teksty, jak np. *Forget Foucault* z 1977 roku. Nigdy już nie wróci do tej formy narracji, którą prezentowały jego pierwsze książki. Wreszcie w roku 1978 ukazuje się *In the Shadow of Silent Majorities or the End of the Social and Other Essays*. I rzeczywiście, to forma eseju będzie odtąd typowa dla prac Baudrillarda. Dla krytyków i komentatorów, którzy przyzwyczaili się już do sposobu narracji Baudrillarda i uznali go za, delikatnie mówiąc, ekscentrycznego, ale jednak neomarksistę, ta zmiana była raczej niemiłym zaskoczeniem. Koncepcje Baudrillarda i sposób ich prezentacji – już i tak wystarczająco

⁷ Richard Lane, *Jean Baudrillard*, London: Routledge 2001, s. 5.

⁸ Por. *ibid.*, s. 35.

jąco „eksperymentalne” – uległy oto dalszemu skomplikowaniu. Nowy styl teoretyka symulacji wielu irytował, a nawet śmieszył. Tylko nieliczni zadali sobie trud zapytania czy za tą zmianą nie kryje się coś więcej niż tylko chęć epatowania czytelnika coraz bardziej uduziwnionymi koncepcjami.

Mike Gane sądzi, że nowy styl Baudrillarda bynajmniej nie jest jedynie wyrazem jego ekscentryzmu. Otóż Baudrillard w pewnym momencie zdiagnozował fakt zahamowania procesu ekspandowania społeczeństwa. Więcej: nie tylko zahamowania, ale także rozpoczęcia się ruchu odwrotnego – inwolucyjnego, implozyjnego. Procesy i relacje dominujące obecnie w społeczeństwie wskazują, że znalazło się ono „u kresu historycznego cyklu”.⁹ Baudrillard, w interpretacji Gane’a, stwierdza, iż sytuacja społeczeństwa stała się na tyle nowa i niespotykana, że wymaga dla swego opisu nowej formy i nowych określeń.¹⁰ Dotychczas używane instrumentarium okazuje się niewystarczające. Baudrillard rezygnuje z analizowania społeczeństwa konsumpcyjnego poprzez głębokie badanie jego struktur, jak czynił to do tej pory. Jego zainteresowanie budzi teraz inna struktura, która spycha sferę społeczną w niebyt – masy.

Jest jasne, pisze Gane, że celem Baudrillarda jest atakowanie obecnego porządku nie tylko z perspektywy przeszłości i z perspektywy obecnego porządku symbolicznego, ale także z wnętrza logiki mas. I może właśnie tutaj, paradoksalnie, Baudrillard jest bardziej zgodny z Marksem niż jego marksistowski krytycy.¹¹

Gane stawia jednocześnie tezę, że coraz większa ironia późnych tekstów Baudrillarda skrywa jego rezygnację.¹² Ponieważ okazało się, że logika wymiany symbolicznej nie wygra z logiką akumulacji, Baudrillardowi pozostało zwrócić się ku jedynej dostępnej jeszcze strategii – strategii ironii i pasywności, czyli ku milczeniu mas.

Istota masy

Sformułowanie definicji mas czy też masy (terminy te są bowiem przez Baudrillarda używane zamiennie) jest zadaniem nader trudnym. Sam Baudrillard twierdzi stanowczo, że „masa” jest kategorią niedefinio-

⁹ Mike Gane, *Critical and Fatal Theory*, London: Routledge 1991, s. 130.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibid., s. 131.

¹² Ibid., s. 129.

walną. Odmawia jej nawet statusu pojęcia, takiego choćby jak pojęcie „klasa”. Można jednak powiedzieć, że definicją masy jest właśnie to jej radykalne niezdefiniowanie. Gdy Baudrillard pisze: „Pragnienie uściślenia kategorii masy jest wewnętrznie sprzeczne, gdyż oznacza wymuszanie sensu na tym, co jest z niego wyzute”¹³ albo: „Masa pozbawiona jest atrybutów, brak jej predykatów, jakości i odniesienia”¹⁴ – uprawia swego rodzaju „socjologię negatywną”.

Książka *W cieniu milczącej większości* jest między innymi rozprawieniem się i ostatecznym pożegnaniem Baudrillarda z macierzystą dziedziną. Tak jak wcześniej przeciwko marksizmowi, tak teraz Baudrillard występuje przeciwko własnej dyscyplinie i zaczyna określać się jako anty-socjolog. Zarzuty, jakie kieruje pod adresem socjologii, sprowadzają się właściwie tylko do jednego: nauka ta posługuje się w celach badawczych instrumentami przestarzałymi i nieadekwatnymi. Statystyki, sondaże, ankiety i formułowane na ich podstawie teorie nie są w stanie ująć fenomenu, który Baudrillard nazywa znikaniem sfery społecznej, a dokładniej: wchłanianiem sfery społecznej przez masę.¹⁵ Narzędzia socjologiczne Baudrillard przypisuje do porządku symulacji, ponieważ „nakierowane są już nie na swój desygnat, lecz na model”.¹⁶ Odwołanie się do porządku symulacji pozwala Baudrillardowi określić masę jako byt nie tylko amorficzny, nieokreślony i niezróżnicowany, ale nade wszystko jako byt pozbawiony realności – pod względem socjologicznym. Socjologiczna „nierealność” oznacza, że

masa nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek *rzeczywistą* populacją, jakimkolwiek ciałem, jakimkolwiek wykazującym swoiste własności agregatem społecznym. Wszelka próba jej określenia nie jest niczym więcej niż wysiłkiem przelania jej na konto socjologii i wydobycia z tej sfery nieróżnicowania, które nie jest nawet tożsame z równoważnością (nieskończona suma równoważnych jednostek: 1 + 1 + 1 + 1 – oto definicja socjologiczna), lecz z zerowością, obojętnością; (*żadne z dwóch, ne-uter*)¹⁷.

¹³ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 9.

¹⁴ Ibid., s. 10.

¹⁵ Używany przez Baudrillarda rzeczownik odczasownikowy *le social* w języku niemieckim tłumaczony jest jako *das Soziale*, w języku angielskim jako *the social*. Polscy tłumacze Baudrillarda stają przed większym wyzwaniem, przekładając *le social* już to jako „społeczność”, już to jako „sferę społeczną”, już to jako „życie społeczne” czy wreszcie „uspołecznienie” – zależnie od kontekstu. (Por. *W cieniu milczącej większości*, op. cit., przyp. tłum., s. 5.)

¹⁶ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 30.

¹⁷ Ibid., s. 11.

Istotę mas można spróbować uchwycić tak, jak robi to Christian Unverzagt. Autor ten zaznacza wprawdzie, że teorie Baudrillarda są trudne do rekonstruowania, ponieważ w jego myśli nie można znaleźć żadnej logicznej aksjomatyki, która posłużyłaby jako klucz do jednolitej całości, a zaledwie pojawi się jakieś znaczenie, niemal natychmiast znika we własnym przeciwieństwie. Mimo to możemy przyjąć za pewnik, że u Baudrillarda masy są „niewidzialne” – to znaczy podlegają pomiarowi dokonywanemu za pomocą teoretycznych instrumentów, ale nie da się ich zobaczyć. Masy nikt nigdy nie spotyka twarzą w twarz. Można tylko mówić o niej, najczęściej negatywnie, krytycznie. Ale jej samej nie ma – nikt nie przyznaje się, że do niej należy. Unverzagt porównuje masę do anonimowego fantomu składającego się z tajemniczych Innych, których nie znamy i nigdy nie poznamy. Zarazem poprzez posiadanie świadomości istnienia tych niewidzialnych Innych jednostka zaczyna czuć się istotą społeczną. Masy zatem byłyby fikcją – ale fikcją nieprzypadkową. Jako fikcyjne urzeczowienie podstawowej struktury nowoczesnego społeczeństwa zależą od aktualnej struktury społecznej, ponieważ to jej urojoną substancjalizację stanowią.¹⁸

Moim zdaniem najlepszym sposobem charakterystyki mas Baudrillarda jest skupienie się na (dys)funkcjach i (nie)kompetencjach, w jakie filozof wyposaża ten twór. Poprzez analizę tych parametrów nie tylko uzyskamy wgląd w istotę mas, ale także dowiemy się, co antysocjolog Baudrillard ma do powiedzenia o sferze społecznej oraz jakie jest jego zdanie o mass-mediach.

(Dys)funkcjonowanie mas

Baudrillard przypisuje masom jeden podstawowy brak, z którego jednak – paradoksalnie – wypływa cała siła mas i całe ich oddziaływanie. Otóż niezdefiniowane i niedefiniowalne skupiska, jakimi są masy nigdy i z nikim nie prowadzą komunikacji rozumianej jako sensotwórczy dyskurs. Masy są „pozbawione mowy”¹⁹, istnieją całkowicie poza

¹⁸ Christian Unverzagt, *Der Ausgang aus der Bibliothek. Jean Baudrillards „Fatale Strategien“ und die Dissimulation des sozialphilosophischen Diskurses*, www.christianunverzagt.de

¹⁹ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 11.

paradygmatem dyskusji. Tego głębokiego milczenia mas nie należy utożsamiać z ciszą. Pograżone w milczeniu masy otoczone są bowiem przez całe zastępy mówców, tyle że wysyłane przez nich nieustannie przekazy są pozbawione znaczenia, gdyż sami mówcy są wykorzeni z tej tradycji, w której mowa nierozłącznie wiązała się ze znaczeniem (Baudrillard nazywa ich w przenośni „mówcami pozbawionymi historii”²⁰). Wokół mas toczy się zatem pseudo-dyskurs, w którym masy nie biorą udziału i na który nie reagują, „dyskurs” jałowy i nie przynoszący żadnych konsekwencji, a mimo to nigdy nie przerywany. Brak znaczenia, brak sensu, brak oparcia w przeszłości i perspektywy przyszłości – oto „nicłość brzemienista niekończącym się dyskursem”, powie ironicznie Baudrillard.²¹

Takie milczenie mas jest równoznaczne z ich całkowitą pasywnością. Masy nie podejmują nie tylko żadnego dyskursu, ale też żadnego działania. Formułując taką koncepcję masy, Baudrillard istotnie przesunął się już bardzo daleko poza marksizm. Wprawdzie i przez Baudrillarda masy umieszczone zostały w centrum społeczeństwa, ale nie są w stanie niczego tworzyć, a tym bardziej tworzyć historii, jak oczekiwał tego Marks. Całkowity brak aktywności oznacza między innymi brak potencjału rewolucyjnego. Próżno szukać w ponowoczesnych masach heroizmu uciskanych mas marksowskich i ich chęci do walki o emancypację. Żaden bodziec, żaden przywódca, żadna energia z zewnątrz, żadna wizja lepszej przyszłości – nie w są w stanie wyrwać mas z ich inercji. Masy są odporne na wszelkie wpływy – zarówno dobre, jak i złe (dlatego, jak zauważa Baudrillard, „brak tu już hysterii czy perspektywy faszyzmu”²²).

Zatem znieruchomiła, zubożona i uodporniona na bodźce zewnętrzne masa Baudrillarda nie jest również masą w rozumieniu Hanny Arendt. Jak wiadomo, Arendt w masach widzi siłę napędową wszelkiego rodzaju ruchów totalitarnych. Tam, gdzie nie występują masy – zamiast totalitaryzmu może pojawić się co najwyżej dyktatura. Stąd wykluwający się totalitaryzm musi zawsze zacząć od stworzenia mas metodą atomizacji społeczeństwa, czyli rozbicia klas społecznych oraz odcięcia ich od ich tradycji i wartości. Zniszczenie struktury

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

społeczeństwa i powołanie do życia masy – formacji bezkształtnej, bo pozbawionej porządku, tradycji i wartości – jest warunkiem koniecznym, gdyż jedynie społeczeństwo masowe może być społeczeństwem totalitarnym – może zostać zdominowane, kontrolowane i mobilizowane przez władzę totalitarną. U Arendt masy składają się z odizolowanych od siebie i odciętych od swoich korzeni, a przez to słabych jednostek²³. U Baudrillarda składają się z tych, którzy „zostali zwolnieni od swoich symbolicznych zobowiązań”.²⁴ Jednak skutkiem tego „zwolnienia” nie jest, tak jak ma to miejsce u Arendt, plastyczność masy. Masa Baudrillarda nie pozwala się urabiać nikomu – najgenialniejszemu strategowi, najgroźniejszemu wodzowi ruchu totalitarnego. Gdyby nawet taki się pojawił – ponowoczesna masa wchłonie jego energię i zamknie się nad nią niczym magma. Masy Baudrillarda nie są złowrogie, w przeciwieństwie do mas Hanny Arendt, ale nie dlatego, że odrzucają zło, lecz dlatego, że odrzucają wszystko. Zresztą pojęcie „odrzucają” jest tu niezupełnie odpowiednie, ponieważ implikuje pewną aktywność, podczas gdy masy według Baudrillarda są absolutną pasywnością. Powiedzmy więc, że masy biernie i bez najmniejszej konsekwencji dla siebie potrafią wchłonać i zneutralizować wszelką ideologię.

W masach Baudrillarda nie ma nawet cienia myśli o sprzeciwie (a jeśli idzie o ścisłość: cienia jakiegokolwiek myśli). Społeczeństwu ponowoczesnemu nie grozi zatem „bunt mas”. Wprawdzie podobnie jak u Ortegi y Gasseta masy Baudrillarda stanowią „większość”, ale ta większość pozbawiona jest siły witalnej, tak charakterystycznej dla mas u Ortegi. Pamiętamy, że prawidłowa struktura społeczeństwa według Ortegi y Gasseta przypomina trójkąt: podstawę stanowią szerokie rzesze, wierzchołek – elita, „arystokracja ducha”. W społeczeństwie zdrowym masy darzą elitę szacunkiem i podziwem, pragną ją naśladować. W ten sposób elita umożliwia masom dostęp do transcendencji, do której same z siebie dotrzeć nie potrafią. Z kolei masy są dla elity źródłem inspiracji i tym usilniejszego dążenia ku tworzeniu i realizacji wartości. Bunt mas polega, według Gasseta, na wykształceniu się w nich błędnego przekonania o własnej wszechwiedzy i samowystarczalności oraz pojawieniu się nienawiści do wszystkiego, co masy przewyższa. Zanegowanie naturalnego porządku społecznego kończy

²³ Por. Hanna Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, D. Grinberg, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza 1993, s. 373.

²⁴ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 10.

się oczywiście chaosem, degeneracją i upadkiem: zarówno mas, jak i elity.²⁵ Tymczasem masy Baudrillarda nie posiadają żadnych przekonań – czy to o swej niższości, czy wyższości; nie żywią żadnych uczuć – czy to podziwu, czy nienawiści; nikogo nie naśladową, ani nikomu się nie sprzeciwiają.

Masy chłoną, ale nie dlatego, że coś wydaje im się wartościowe i godne zinternalizowania, lecz ponieważ na tym polega ich natura. Nie dokonują żadnych rozróżnień – ani poprawnych, ani błędnych, nie podejmują żadnych wyborów – ani właściwych, ani chybionych. Istnienie mas polega na absorbowaniu wszelkich impulsów, które pośrednio lub bezpośrednio są do mas wysyłane. Nieskończona chłonność mas nie jest jednak – niestety – ich jedynym wyznacznikiem. Kompetencja absorpcji wszelkich bodźców jest połączona z kompetencją ich zakłócania. Baudrillard opisuje ten stan rzeczy za pomocą słynnej metafory mas jako „czarnej dziury”, gigantycznych rozmiarów, która – tak jak kosmiczne „czarne dziury” – „uginą, zakrzywia i nieubłagannie zaburza wszelkie postacie energii i promieniowania świetlnego, które znajdują się w jej pobliżu”²⁶: „To sfera implozji, w której krzywizna przestrzeni ulega przyspieszeniu, gdzie wszelkie wymiary ulegają zgnieceniu i cofają się aż po granice swego unicestwienia, pozostawiając po sobie jedynie sferę potencjalnego pochłaniania”²⁷.

Tłumacząc tę przenośnię na język filozofii społecznej, powiemy, że siłą masy, ukrytą w jej milczeniu i pasywności, jest zdolność pochłaniania energii ze sfery społecznej, doprowadzająca aż do całkowitego zniknięcia tej ostatniej. Masa dysponuje potężną mocą neutralizacji, przy czym jest to neutralizacja w specyficznym rozumieniu tego słowa. Baudrillard pokazuje ją na jednym ze swych ulubionych przykładów – przykładzie religii. Masa pochłania transcendentną ideę Boga, zniekształca ją i zmienia w immanencję obrazów, ceremonii i rytuału.²⁸ Jak zauważa Gane, idea Boga jest obecna tylko wśród elity, podczas gdy masy „dokonały absorpcji religii i zneutralizowały jej transcendentne ambicje”²⁹. Wszelkie „religie i ideologie” mogą stać się popularne wśród mas jedy-

²⁵ Por. Jose Ortega y Gasset, *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie 1995.

²⁶ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 14.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Por. ibid., s. 12.

²⁹ Mike Gane, *Critical and fatal theory*, op. cit., s. 133.

nie na drodze „wulgaryzacji i wykoślawienia”³⁰. „Dla mas królestwo boże już od zawsze spełniało się tu na ziemi, w pogańskiej immanencji obrazów, w ich spektaklu, jaki dawał Kościół. [...] Masy wchłonęły religię w czarnoksiężskich i spektakularnych praktykach, którym się oddawały.”³¹ Zaraz potem Baudrillard dodaje, że dokładnie tak samo masa potraktowała „wielkie schematy rozumu”³². Masa wchłonęła idee polityczne, kulturowe, społeczne, jednocześnie dokonując ich „odwrócenia i radykalnego zniekształcenia”³³.

Nie-działanie masy okazuje się zatem jedynie pozorem. Baudrillard stosuje i w tym wypadku bardzo typowy dla siebie zabieg: dane zjawisko czy pojęcie na drodze strategii potęgowania okazuje się własnym przeciwieństwem. Tak jak nadmiar komunikacji w rzeczywistości udaremnia porozumienie, jak proliferacja znaków kładzie kres znaczeniu, jak ciągłe różnicowanie doprowadza do całkowitej ekwiwalencji – tak też absolutna pasywność masy okazuje się potężnym działaniem o dalekosiężnych i bardzo negatywnych skutkach. Inercja mas i ich odporność na wszelkiego rodzaju przekaz a jednocześnie zdolność pochłaniania, neutralizowania i zniekształcania owego przekazu sprawia, że swym pozornym brakiem działania masy wykonują w rzeczywistości destrukcyjną pracę – „pracę pochłaniania i unicestwiania kultury, wiedzy, władzy i społeczności”³⁴.

Dlaczego w centrum społecznego świata człowieka istnieje milcząca, zimna otchłań inercyjnej masy, w której giną idee, wartości i znaczenia? Aby odpowiedzieć na to pytanie, Baudrillard cofa się aż do epoki Renesansu. W tym to okresie ze sfery kościelnej (religijnej) zaczęła się, jego zdaniem, emancypować sfera polityczna. Baudrillard interpretuje ją jako grę znaków i czystą strategię niezabarwioną odniesieniami społecznymi. (Bardzo specyficzne pojmowanie przez Baudrillarda tego, co nazywa sferą polityczną – unaocznia najlepiej przykład jej przedstawiciela, który filozof podaje. Jest nim Machiavelli.) Autonomia sfery politycznej zaczyna załamywać się w okresie rewolucji francuskiej. Kończy się czas odciążonych od wymiaru społecznego strategii, pojawiają się coraz liczniejsze odniesienia społeczne i „praca

³⁰ Ibidem.

³¹ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 13.

³² Ibidem.

³³ Ibid., s. 14.

³⁴ Ibid., s. 17.

„nad sensem”.³⁵ Począwszy od czasów Marksa, sfera polityczna ostatecznie przechodzi na pozycję służebną wobec sfery społecznej, stając się „ustawodawczym, instytucjonalnym i wykonawczym zwierciadłem społeczności”.³⁶

Sfera społeczna zwyciężyła zdobywając hegemonię – ale było to zwycięstwo pyrrusowe. W wyniku pozbawienia sfery politycznej autonomii i podporządkowania jej całkowicie sferze społecznej uruchomiony zostaje proces, który zaczyna stanowić zagrożenie także dla triumfującej sfery społecznej: „energia społeczna ulega odwróceniu, traci swoistość, jej historyczne jakości wraz z jej ideałem zanikają na korzyść konfiguracji, z której ulatnia się nie tylko polityka, lecz w której również wszystko, co społeczne, pozbawione zostaje własnego imienia”.³⁷

Dla Baudrillarda powstanie bezimiennych mas jest zatem efektem postępującego uspołecznienia, a rozwój społeczeństwa przebiega linearnie, aż do ostatniego etapu, który stanowią masy. Sfera społeczna ulega ostatecznie implozji, ale jak się okazuje puste miejsce po niej wypełniają nie tylko przez masy. Rozwój społeczny i postęp techniczny doprowadził bowiem do wyewoluowania mediów rozumianych przez Baudrillarda jako media masowe i zawsze towarzyszących masie.

Media masowe

Stosunek Baudrillarda do mediów, a zwłaszcza do tzw. „nowych mediów”, czyli telewizji i Internetu, już od jego najwcześniejszych prac jest bardzo krytyczny. Być może kryje się za tym coś osobistego. Baudrillard przez całe swoje życie praktycznie odmawiał uczestniczenia we współczesnym informatycznym i skomputeryzowanym porządku społecznym. Na pytanie Calude’a Thibault, jaki, jego zdaniem, potencjał oferują nowe technologie, Baudrillard bez ogródek odpowiada, że nie bardzo się na tym zna. Do nowoczesnych mediów podchodzi nie tylko z niechęcią, ale nawet z pewną obawą; żywi uprzedzenia, które trudno zrozumieć:

Nie wyszedłem poza faks i automatyczną sekretarkę. Bardzo trudno jest mi zabrać się do pracy przed ekranem, ponieważ wszystko, co widzę to tekst w for-

³⁵ Ibid., s. 26.

³⁶ Ibid., s. 27.

³⁷ Ibidem.

mie obrazu, do którego ciężko mi się przedostać.[...] Cyberspace dla mnie osobiście nie jest specjalnie użyteczna.³⁸

Nowoczesne środki masowego przekazu są dla Baudrillarda mediami narcystycznymi, przy czym pod pojęciem narcyzmu Baudrillard rozumie „pewien rodzaj obłąkanego autoodniesienia”.³⁹ Używa też określenia „narcyzm operacyjny”, ponieważ zachodzi on w trakcie działania i ma charakter procesualny: „Ludzie pracują z komputerami tak, jakby patrzyli na funkcjonowanie ich własnych umysłów”.⁴⁰ Z drugiej strony Baudrillarda trudno byłoby uznać za zwolennika neoluddyzmu – wszak stwierdza, że informatyzacja nie ma charakteru fatalistycznego i uznaje ją za konieczność rozwoju społecznego („każdej osobie jej własny krąg, jej własny komputer”⁴¹). Nie zmienia to jednak faktu, że krytycznie ocenia autoodniesienie mediów, które najwyraźniej widać, jego zdaniem, na przykładzie Internetu.

Baudrillard nie uważa Sieci za miejsce, w której toczyłaby się interaktywna komunikacja, ani w którym nawiązany byłby autentyczny kontakt między podmiotami. W Internecie na plan pierwszy wysuwa się bowiem sposób nawiązywania komunikacji, a nie jej treść; zaś Sieć jako taka staje się ważniejsza od jej użytkowników. Baudrillarda nie przekonuje zatem McLuhanowska wizja świata połączonych za pomocą mediów w plemienną wspólnotę komunikacji. Wręcz przeciwnie – Baudrillard „tematyzuje utratę prawdziwej komunikacji i relacji społecznych w dobie mediów elektronicznych i informacji”.⁴² Jak się okazuje, dla Baudrillarda funkcją mediów jest zapośredniczenie, a przez to utrudnianie prawdziwej, autentycznej komunikacji, którą Baudrillard rozumie jako „symboliczną i bezpośrednią, niepośredniczoną”.⁴³ Komunikacja zapośredniczona przez media jawi się w pracach Baudrillarda jako sztuczna i urzeczowiona, a bardzo często również jako znie-

³⁸ *Baudrillard on the New Technologies: An interview with Claude Thibaut*, www.uta.edu/english/apt/collab/texts/newtech.html, 2006-12-29.

³⁹ „Gra resztkami. Wywiad z Jeanem Baudrillardem przeprowadzony przez Salvatore Mele i Marka Titmarsh’a” w: Stanisław Czerniak i Andrzej Szahaj (red.), *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, Warszawa: IFiS PAN 1996, s. 206.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Steven Best, „The commodification of reality and the reality of commodification: Baudrillard, Debord and Postmodern Theory”, w: D. Kellner, *Baudrillard: a critical reader*, op. cit., 61.

⁴³ *Ibidem*.

kształcona i jałowa. Kellner słusznie zauważa, że Baudrillard – ten awangardowy teoretyk ponowoczesności – żywi uczucie nostalgii w stosunku do tradycyjnej rozmowy prowadzonej „twarzą w twarz”. Autor *Symulaków i symulacji* dokonuje tu jednak poważnego uproszczenia – mianowicie zdaje się nie zauważać, że także komunikacja bezpośrednia może podlegać deformacjom i manipulacji.⁴⁴

Rozprawiając się w ten sposób z mediami elektronicznymi, Baudrillard ani na moment nie traci z oczu swego dawniejszego przeciwnika, czyli telewizji. „Media”, stwierdza, „a w szczególności telewizja, nie pozostawiają żadnego prawa do odpowiedzi, nie pozwalają na istnienie żadnego kodu pomiędzy tymi, którzy wysyłają informacje, i tymi, którzy je otrzymują”.⁴⁵ Jeżeli uznamy, że komunikacja polega na wymianie, to tym, co według Baudrillarda media mają do zaoferowania jest tylko przestrzeń jednokierunkowej pseudo-komunikacji. Bez wymiany komunikatów nie może zachodzić tworzenie sensów. W tym rozumieniu media nie są więc miejscem produkcji, ale symulacji i znikania. Aktywność i sensotwórcze kompetencje podmiotu zostają zahamowane. Pseudo-komunikacja medialna pozostawia dlań tylko jedną rolę: rolę pasywnego odbiorcy.

Rozwój mediów nie bazuje na samym tylko przekazie, ale przede wszystkim na jego nadprodukcji. Nadprodukcja przekazu skutkuje zawieszeniem znaczenia. Nie chodzi tu o negowanie znaczenia, ani o zawieszenie typu fenomenologicznego, ale o wypchnięcie znaczenia właśnie poza nawias, czy też, jak pisze Baudrillard, zepchnięcie go do otchłani. W ekstatycznym medialnym promiskuityzmie informacji zdarzenia ulegają zwielokrotnieniu do tego stopnia, że tracą kontakt ze swoimi odniesieniami:

Od tego miejsca wszystko to, co pozostaje, to pewien rodzaj ‘bezpłodnej’ pasji, ogłupienie w obliczu zmieniających się sekwencji obrazów, zdarzeń, przekazów itp., które nie mają już żadnego znaczenia, ponieważ nie ma czasu [na znaczenie]. Wszystko zmienia się zbyt szybko i zbyt mocno, tak że nie mają one [obrazy itd.] czasu, by powrócić i poddać się refleksji, a w ten sposób nabyć znaczenia.⁴⁶

Odbiorca przekształca się zatem w odbiorcę bezrefleksyjnego. Pograżony w stanie odrętwienia a zrazem fascynacji spektaklem, jaki

⁴⁴ Douglas Kellner, „Baudrillard: a New McLuhan?”, www.uta.edu/huma/illuminations/kell26.html, 2004-10-31.

⁴⁵ Jean Baudrillard, „Gra resztkami”, op. cit., s. 214.

⁴⁶ Ibid., s. 209.

stanowią zdarzenia „sprowadzone przez media do najwyższego stopnia istnienia”⁴⁷ – jest w stanie jedynie chłonąć wysyłane ku niemu, ogolone ze znaczenia, przekazy.

Spektakl banalny i obsceniczny

Z punktu widzenia mediów nie ma odbiorcy bardziej chłonnego i bardziej odrętwiałego niż masa. Ta bezkształtna i milcząca formacja, choć pozornie obojętna na wszystko, posiada pewną preferencję – otóż szczególnie łapczywie wchłania to, co ma charakter spektaklu. Baudrillard nie wyjaśnia co prawda przyczyn tej preferencji, ale można pokusić się o następującą próbę wytłumaczenia: Mianowicie wyższe idee, koncepcje, wartości itd. ulegają absorpcji przez masę, ale muszą jeszcze zostać przez nią zneutralizowane, wykrzywione, „wykoślawione”. Masa sama trzyma się zmienianiem ich w spektakl (tak jak – widzieliśmy – uczyniła to z religią). Natomiast spektakl już gotowy, przekaz już przemielony i przygotowany w formie łatwo strawnej papki jest dla masy o wiele atrakcyjniejszy. Ponieważ masy nie poszukują znaczenia, ale widowiska – spektakl zawczasu pozbawiony znaczenia jest tym chętniej przez masy przyjmowany.

Pisząc o spektaklu, Baudrillard ma na myśli nie tylko *reality-shows* w rodzaju „Big Brothera” – choć właśnie te propozycje medialne budzą w nim szczególną odrazę jako „obsceniczne”. Istnieją jednak spektakle, które jeszcze dalej zabrnęły w obsceniczność. Na przykład współczesne relacje z działań wojennych, gdzie kamery umieszczone są bezpośrednio na pocisku umożliwiając widzowi dokładne podążanie za trajektorią jego lotu, aż do momentu uderzenia w cel. Podobnie medialne relacje z wielkich katastrof, wyciskające do ostatka tragedię, po to aby dostarczyć widzom emocjonującego spektaklu. Albo – przeciwnie – kameralne *talk-shows*, podczas których zaproszeni goście bez skrępowania opowiadają o swoich najbardziej prywatnych lub bolesnych doświadczeniach. Obsceniczność mediów, o której pisze Baudrillard, polega na obnażaniu wszystkiego na oczach wszystkich.

Równolegle Baudrillard krytykuje wszechobecny w mediach kicz i spłykanie gustów widowni coraz bardziej widowiskowymi, ale pozbawionymi znaczenia spektaklami rozrywkowymi. Zwraca także uwagę

⁴⁷ Ibid., s. 210.

na takie elementy rzeczywistości medialnej, jak amerykańskie seriale komediowe, w których wypowiedzi aktorów są regularnie punktowane przez nagrane wybuchy śmiechu iluzorycznej widowni. Ten tryumf żyjących z symulacji mediów, które teraz mówią widzom nawet, co należy uważać za śmieszne wiąże się ze zjawiskiem, które Baudrillard nazywa „drugim upadkiem człowieka” – „upadkiem w banalność”.⁴⁸

W spektakl stanowiący osobną klasę dla siebie przekształciła się, zdaniem Baudrillarda polityka – i na tym polega jej upadek. W zmediatyzowanej rzeczywistości polityka jest traktowana „na wpół sportowo, na wpół ludycznie”.⁴⁹ Tu Baudrillard nie może odmówić sobie przyjemności podania przykładu (oczywiście) ze Stanów Zjednoczonych – wieczory wyborcze podczas wyborów prezydenckich są, jego zdaniem, gigantycznym show, wycutym całkowicie ze znaczenia. Zresztą „rozgrywki wyborcze już od dawna upodabniają się w świadomości powszechnej do teleturniejów”, zaś „lud stał się publicznością”.⁵⁰

Przeciw manipulacji

To nie media jednak, które karmią masę odcedzonym ze znaczenia spektaklem są panami sytuacji. Milczące masy, przyjmujące bez sprzeciwu każdy, nawet najbardziej bezsensowny przekaz medialny, nie są zupełnie pozbawione możliwości obrony, a nawet kontrataku. Baudrillard pisząc *W cieniu milczącej większości* dokonał w sposób charakterystyczny dla siebie kolejnej zaskakującej wolty. Jak sam przyznaje, początkowo był zdania, że media są w stanie manipulować masami, dokonywać ich alienacji i mistyfikować. Jeszcze w latach siedemdziesiątych media były w opinii Baudrillarda przede wszystkim złożonymi maszynami do produkcji symulacji poprzez mnożenie aż do ekstremum znaków, obrazów i coraz to nowych kodów służących manipulacji.

Co prawda Baudrillard do końca swego życia pozostał wierny przekonaniu, że media są miejscem symulacji znaczenia i znikania realności. Jednak swą pierwotną hipotezę o mediach jako instancji manipu-

⁴⁸ Por. Jean Baudrillard, „Demokratie, Menschenrechte, Markt, Liberalismus”, *Frankfurter Rundschau*, November 28, 2002.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 51.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 51 n.

lującej masami uznał w jakiś czas po jej sformułowaniu za „zbyt konwencjonalną”⁵¹ i zaproponował coś zupełnie odwrotnego: to milczące, pasywne masy sprawują w rzeczywistości kontrolę nad mediami:

Dlatego też w ‘The Silent Majorities’ postawiłem propozycję, aby milczenie mas traktować jako siłę, jako odpowiedź; uznałem, że milczenie jest masową wypowiedzią poprzez wycofanie, że milczenie jest pewną strategią. Nie jest to tylko pasywność. [...] Dla mas jest to sposób neutralizowania pól, które ktoś chciałby im narzucić.[...] masy zachowują pewien rodzaj negatywnej suwerenności.⁵²

Ten nagły manewr Baudrillarda zbiega się z inną ważną dla niego decyzją, a mianowicie ze wspomnianym już odwróceniem się od socjologii. Nieszczęsna, operująca na ślepo wadliwymi narzędziami socjologia popełnia, zdaniem Baudrillarda i ten błąd, że nadal trwa w przekonaniu, jakoby media manipulowały masami. Odpowiedzialność za proliferację znaków spychana jest na media i ich coraz większe możliwości techniczne. Baudrillard twierdzi natomiast, że jest dokładnie odwrotnie: to masy „osaczają i pochłaniają media”.⁵³ Dostarczanie masom spektaklu na takim a nie innym poziomie, w takiej a nie innej formie nie jest już suwerenną decyzją i wyborem mediów. Działając swym niedziałaniem, masy zmuszają media do dostarczania im dokładnie takiego produktu, jakiego sobie życzą.

Nieustanne zatapianie mas powodzią znaków za pośrednictwem mediów – było od początku strategią przemyślaną i zamierzoną. Zamierzoną oczywiście przez system, przy czym tym razem z dwóch twarzy systemu: politycznej i ekonomicznej, Baudrillard wydaje się skupiać raczej na tej pierwszej. System (utożsamiany tu przez Baudrillarda z „władzą”) widział swój interes w utrzymywaniu mas w milczącej pasywności. Najlepszą metodą okazało się ogłuszanie ich spektaklem. Jakikolwiek działania aktywnej mniejszości („elity”) – wywrotowe, dywersyjne, wymierzone przeciwko systemowi – były wchłaniane i neutralizowane przez zastygłą w milczeniu inercyjną większość (masy). „Przez długi czas mogło się zdawać, że strategia władzy zasadza się na apatii mas. Im bardziej one były bierne, tym bardziej ona była pewna siebie”.⁵⁴

⁵¹ Por. Jean Baudrillard, „Gra resztkami”, op. cit., s. 214.

⁵² Ibidem.

⁵³ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 58.

⁵⁴ Ibid., s. 33.

Jednak system się przeliczył.⁵⁵ Nie wziął po uwagę, że wprost proporcjonalna do milczenia mas jest ich obojętność, a także zdolność pochłaniania i neutralizacji bodźców wszelkiego rodzaju, również tych wysyłanych do „rządzonych” ze strony „rządzących”. Milczących tak uporczywie mas żadna władza nie jest w stanie kontrolować. Wszelkie próby sprawowania kontroli i wywierania wpływu odbijają się bez śladu od muru ciszy, za jakim ukryte są masy. Całkowita obojętność mas staje się „sytuacją niemożliwą dla elity politycznej”.⁵⁶ Bezład milczącej większości grozi pociągnięciem systemu za sobą w otchłań, o której pisze Baudrillard. Ponieważ „w ciszy wszelka władza wali się w gruzy”⁵⁷, milczenie mas jest dla systemu zabójcze. Baudrillard nadaje więc milczeniu status „broni absolutnej”⁵⁸ wymierzonej przeciwko systemowi. (Podobnie jak w innym kontekście bronią absolutną jest, zdaniem Baudrillarda, samounicestwienie się terrorystów, na które system programowo negocjuje śmierć nie jest w stanie odpowiedzieć.⁵⁹ Zarówno śmierć, jak i milczenie należałyby zatem do tego, co Baudrillard nazywa porządkiem symbolicznym).

Strategia mimowolna

Milczenie mas Baudrillard porównuje do milczenia zwierząt, poza którym nie kryje się ani prawda, ani rozum.⁶⁰ Relacja „rządzący” – „rządzeni” ulega więc likwidacji, gdyż nie da się panować nad tymi, którzy

⁵⁵ Niestety, znana powszechnie skłonność Baudrillarda do antropomorfizowania, siłą rzeczy udziela się osobom komentującym tego filozofa lub choćby próbującym zrekonstruować jego wywód. Baudrillard nagminnie antropomorfizuje nie tylko media (które „mówią” do widowni, „patrzają”, „obserwują” itp.), ale także przedmioty (które „grają” podmiotami, „klasyfikują” podmioty itp.). Jak stwierdza Henk Oosterling, Baudrillard wyposaża obiekty w kompetencje prowadzenia własnej aktywności, niemalże własnego „życia”, i odkrywania „fatalnych strategii” jako sposobu wymknięcia się dialektyce. (por. Henk Oosterling, *Philosophie als Scheinmanöver*, op. cit.) Ofiarą tego dziwaczego hylozoizmu padają oczywiście podmioty, które u Baudrillarda w kontraście do sprytnych i rzutkich przedmiotów, sprawiają wrażenie istnień raczej mało spostrzegawczych i apatycznych.

⁵⁶ Mike Gane, *Critical and fatal theory*, op. cit., s. 137.

⁵⁷ Jean Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, op. cit., s. 65.

⁵⁸ Ibid., s. 31.

⁵⁹ Por. Jean Baudrillard, *Duch terroryzmu. Requiem dla Twin Towers*, przeł. R. Lis, Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.

⁶⁰ Por., ibid., s. 40 n.

dobrowolnie rezygnują ze statusu podmiotu i wybierają społeczne nieistnienie. Masę można „zasondować na śmierć [...] a ona nie powie, gdzie leży prawda: na prawo czy na lewo? Nie wyjawi również, co woli: rewolucję czy niewolę? [...] Możemy do woli używać jej sztucznego głosu. Bez skutku”.⁶¹ Władza popełniła tu błąd podobny do tego, jaki robią niektórzy ekonomiści schładzający przegrzaną gospodarkę. W ekonomii zbyt uporczywe utrzymywanie kursu na schładzanie może wywołać spowolnienie wzrostu gospodarczego i przynieść skutki bardziej negatywne niż skutki powodowane zbyt szybko rozwijającą się gospodarką. W przypadku sytuacji opisywanej przez Baudrillarda to energia społeczna masy „uległa przechłodzeniu”.⁶²

Władza stanęła ostatecznie w obliczu masy, która zatraciła jakiekolwiek zapotrzebowanie na sens, w tym również na sens polityczny. „Dlatego *produkcja popytu na sens* stała się sprawą zasadniczą dla funkcjonowania tego systemu. Bez owego popytu [...] bez owego minimalnego choćby uczestnictwa w sensie władza staje się niczym więcej niż pustym symulakrem”.⁶³ Klasa polityczna musi wierzyć, że masy mają swoją opinię, ponieważ w przeciwnym razie musiałaby przestać wierzyć, że ktokolwiek jej słucha. Stąd bierze się wspomniane wcześniej otaczanie masy „mówcami”, którzy rzekomo mają być jej głosem. Oczywiście wszelkie próby tego rodzaju skazane są na niepowodzenie, ponieważ masa nie posiada niczego, co mogłoby być wyrażone przez kogokolwiek. Z milczącej masy jak z wyschłej studni nikt nie jest w stanie niczego zaczerpnąć.

Milczenie mas, z pozoru bezmyślne, a nawet „zwierzęce” jest, zdaniem Baudrillarda, jedyną skuteczną strategią, którą można obecnie zastosować przeciw systemowi. Zapadając w milczenie i inercję, masa pozbawia się wprawdzie statusu podmiotu, lecz właśnie dzięki temu nie może już ulec alienacji. Skoro zaś nie pozwala sobą manipulować – nie może zostać określona jako przedmiot. Z drugiej strony pozostaje jednocześnie i podmiotem, i przedmiotem (potrafi percypować i neutralizować, bywa obiektem badań i komentarzy). Ten nieuchwytny status masy, w połączeniu z jej działaniem polegającym na nie-działaniu oraz milczeniem, które jest bardziej wymowne niż wszystkie dyskursy – pozwala masie trwać pomimo systemu, a nawet w opozycji do niego.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibid., s. 37.

⁶³ Ibid., s. 39.

Trudno powiedzieć, czy strategia milczenia została obrona przez masy instynktownie czy też była dziełem ślepego przypadku. Wydaje się, że tak jak ironię strategii milczenia nazywa Baudrillard mimowolną, tak też samo milczenie ma mimowolny charakter. Z całą pewnością nie kryją się za nim żadne dalekosiężne plany stworzone przez masy. Masy nie stosują swej strategii w celu obalenia systemu. Baudrillard podkreśla: „Masy nie poszukują określonej negatywnej odpowiedzi, jakiejś wypowiedzi wyrotowej. Nie usiłują one ukształtować jakichś antymediów, to intelektualności są tymi, którzy to czynią. Nie, masy wybierają tylko milczenie”.⁶⁴

Problemy teorii implozywnej

Czy dystopię, którą konstruuje Baudrillard można uznać za rozwiązanie choćby w najmniejszym stopniu konstruktywne? Steven Best uważa:

Według Baudrillarda nie ma do kogo się zwrócić, nie ma dokąd pójść i nie ma co zrobić. Posuwając poststrukturalizm do jego krańcowych konkluzji, Baudrillard pozostawia nas sparaliżowanymi i bez żadnych podstaw do wyartykułowania sprzeciwu.⁶⁵

Autor ten ma też sporo racji, stwierdzając, że „superimplozywna” teoria Baudrillarda myli tendencje, jakie można zaobserwować we współczesnych społeczeństwach z finalnym stanem rzeczy. Best zastanawia się nawet, czy Baudrillard opisuje faktyczną naturę naszego współczesnego świata, czy może raczej tylko swoją własną „bardzo specyficzną” perspektywę intelektualisty zamkniętego „w coraz bardziej dziwacznej orbicie teoretycznej”.⁶⁶

Wizja mas zastygłych w zmediatyzowanym świecie wydaje się być zbyt jednostronną, co widzi także Mark Poster, stwierdzając: „[Baudrillard] pisze o konkretnym doświadczeniu, obrazach telewizyjnych itd., jak gdyby nic innego w społeczeństwie nie miało znaczenia, eks-trapolując smutną wizję świata z tej ograniczonej podstawy.”⁶⁷

⁶⁴ Jean Baudrillard, *Gra resztkami*, op. cit., s. 214.

⁶⁵ Steven Best, „The commodification of reality and the reality of commodification: Baudrillard, Debord and Postmodern Theory”, op. cit., s. 61.

⁶⁶ Ibid., s. 61 n.

⁶⁷ Mark Poster, „Critical Theory and Technoculture”, w: D. Kellner, *Baudrillard: a critical reader*, op. cit., s. 83.

Technofobia, jaka przebija przez teksty Baudrillarda, wydaje się zdumiewająca u człowieka o tak kreatywnym umyśle. Ironia (której Baudrillard zawsze tak poszukuje) tkwi w fakcie, że wiele jego esejów, wywiadów, artykułów itp. jest dostępnych dla szerokiego grona czytelników właśnie za pośrednictwem osławionego Internetu. Baudrillard nie jest także sprawiedliwy, diabolizując telewizję. Wszak istnieją kanały tematyczne, poświęcone dziedzinie kultury, reportażom, dokumentom, edukacji.

Teoretyk symulacji nie zdołał się ustrzec przed uproszczeniami, formułując na przykład swą radykalną tezę o zniszczeniu sfery politycznej, sfery społecznej i nastaniu ery mas, w dodatku pojmowanych tak specyficznie. Są także inne kwestie budzące sprzeciw. Tabloidyżacja polityki – która jest faktem – nie musi wcale oznaczać, że polityka jako taka upadła. Podobnie niedociągnięcia socjologii – które są faktem – nie muszą wcale oznaczać, że należy zanegować całą tę dyscyplinę naukową. Milczenie mas – które jest faktem – można interpretować nie tyle jako tajemniczą strategię zapewniającą „negatywną suwerenność”⁶⁸, ile raczej jako epifenomen całkiem zwyczajnego lenistwa, typowego dla społeczeństw, które zdołały osiągnąć pewien poziom dobrobytu. Z tego źródła może wypływać także pasywność mas.

Dlatego zabierając się do lektury Baudrillarda, warto chyba wziąć pod uwagę poradę Douglasa Kellnera:

można [Baudrillarda] czytać ze śmiertelną powagą [...] można również czytać go ironicznie, jako wielki żart z teorii społecznej i krytyki kulturowej [...] czasami pożytecznie jest czytać go jako autora dającego prawdziwy i istotny wkład do teorii społecznej.⁶⁹

Poważnie myśl Baudrillarda odczytuje Poster, stwierdzając, że „jego praca jest nieuniknionym wstępem do zrozumienia wpływu nowych form komunikacji na społeczeństwo”.⁷⁰ Niewykluczone.

Agnieszka Smrokowska-Reichmann

⁶⁸ Por. Jean Baudrillard, *Gra resztkami*, op. cit., s. 215.

⁶⁹ Douglas Kellner, *Baudrillard: a critical reader*, op. cit., s. 17.

⁷⁰ Mark Poster, *Critical theory and technoculture*, op. cit., s. 83.